ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 7/95

ROK III NR 24 LIPIEC 1995 CENA 50 GR (5000 ZŁ)

JESTEŚMY POD WRAŻENIEM NIEPOWTARZALNEJ OSOBOWOŚCI JANA PAWŁA II

o audiencji u Papieża opowiada Pani Zofia Janusz - Mrowka

Proszę Pani, nie każdemu zwykłemu śmiertelnikowi dane jest uczęstniczyć w prywatnej audiencji u Papieża. Przypuszczam, że wielu wysoko postawionych dostojników Kościoła czeka na to bezskutecznie całe życie. Jak do tego doszło ?

Tak, rzeczywiście mieliśmy ten zaszczyt. Zostaliśmy zaproszeni do Watykanu na uroczystość wręczenia Sakry biskupiej naszemu kuzynowi ks. Juliuszowi Januszowi. Program całego naszego pobytu w Watykanie i Rzymie był bardzo bogaty i ciekawy. Piękna, wzruszająca uroczystość w Bazylice św. Piotra, gdzie ks. Juliusz Janusz otrzymał z rąk Kardynała Angelo Sodano sakrę biskupią, zwiedzanie najbardziej znanych zabytków w towarzystwie rewelacyjnego przewodnika księdza Starowieyskiego, brata znanego malarza Franciszka Starowieyskiego, a nawet bankiet dyplomatyczny i wreszcie to najważniejsze, oczekiwana przez wszystkich z bijącym sercem - audiencja u Ojca Świętego.

Proszę nam opowiedzieć, jak odbywa się taka audiencja ?

Po dłuższej chwili spędzonej przed Spiżową Bramą, gdzie obserwujemy pracę straży papieskiej, ks. arcybiskup Juliusz Janusz prowadzi nas do prywatnej kaplicy

na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II. Idziemy schodami bardzo, bardzo wysoko, podziwiając piękne wnętrza.

Jesteśmy w kaplicy - tu znów pełne napięcia oczekiwanie, widzimy wychodzącą delegację polską z prof. Zollem na czele. Wszyscy wiemy, że Papież jest bardzo zajęty, a jednak znajduje czas dla rodziny nowo mianowanego arcybiskupa. Bardzo jesteśmy wzruszeni i wdzięczni. Trudno wyrazić słowami nastrój towarzyszący ukazaniu się Ojca Świętego. To po prostu trzeba przeżyć.

Następuje prezentacja. Papież Jan Paweł II podchodzi do każdego

cd. str. 2 ⟶

JESTEŚMY POD WRAŻENIEM NIEPOWTARZALNEJ OSOBOWOŚCI JANA PAWŁA II

z nas, a ksiądz arcybiskup Juliusz Janusz przybliża w paru słowach członków swojej rodziny. Fotoreporterzy z "L´Osservatore Romano" rejestrują wszystko, co dzieje się w kaplicy.

Jaki okazał się Papież Jan Paweł II przy poznaniu Go z bliska ?

Jan Paweł II jest bardzo skupiony, pogodny, uśmiechnięty. Dla każdego ma miłe słowo i błogosławieństwo. Z wielką uwagą słucha tego, co mamy do powiedzenia.

Co było treścią rozmowy ? Co interesowało Papieża ?

Papież interesował się wieloma sprawami, dotyczącymi nas osobiście, między innymi pracą, studiami i planami syna na przyszłość. Duże zainteresowanie i podziw wzbudziły wręczone Ojcu Świętemu pisanki, wykonane przepięknie, specjalnie na tę okazję przez panią Ewę Skowysz-Muchę.

Dalsza część rozmowy dotyczyła diecezji i archidiecezji, do której należy Lipsk. Zainteresowanie było tym większe, iż region nasz jest mniej znany Janowi Pawłowi II. Większość rodziny ks. arcybiskupa Janusza pochodzi z województw nowosądeckiego i krakowskiego, tak dobrze znanych Ojcu Świętemu. Po rozmowie dostaliśmy piękne, pamiątkowe różańce. Na zakończenie było tradycyjne sto lat i wspólne grupowe zdjęcie, które nazajutrz ukazało się w "L´Osservatore Romano".

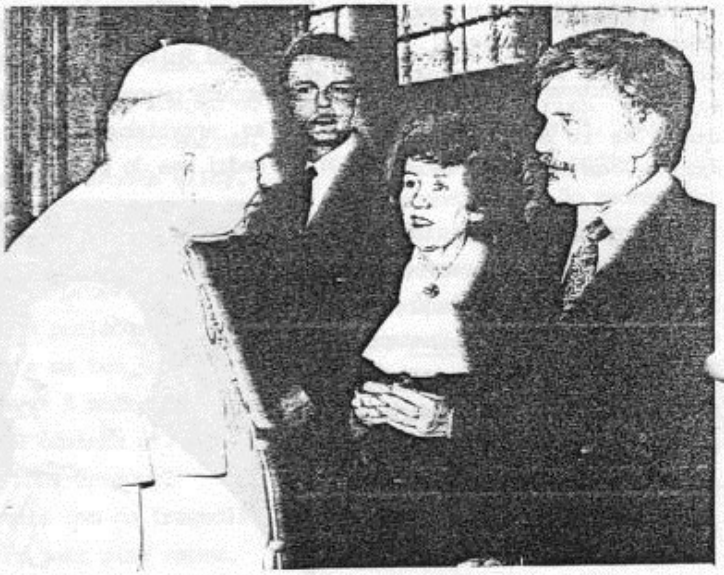

Co dla Państwa znaczy ta wizyta ? Jakie odnieśliście wrażenia ? Czy wniosła jakieś zmiany w Państwa życiu, w sposobie myślenia ?

Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Wizyta u Ojca Świętego to najpiękniejsza chwila i największe przeżycie w dotychczasowym naszym życiu. Do tej pory jesteśmy pod wrażeniem niepowtarzalnej osobowości Papieża Jana Pawła II. Życzymy z całego serca wszystkim mieszkańcom Lipska, żeby mogli kiedykolwiek doświadczyć takich przeżyć.

Mieć arcybiskupa w rodzinie, to wielki zaszczyt, tym bardziej, że stał się on sprawcą tak miłych Państwa doświadczeń. Proszę przybliżyć naszym czytelnikom sylwetkę nowo mianowanego arcybiskupa Juliusza Janusza.

Wszystko to zawdzięczamy naszemu kuzynowi ks. arcybiskupowi Juliuszowi Januszowi, który pragnął, by jego najbliższa rodzina była razem z nim w Bazylice Świętego Piotra w czasie konsekracji biskupiej. Dziękujemy Mu za to.

Ks. arcybiskup Juliusz Janusz pochodzi z Łyczany k/Nowego Sącza i jest moim bratem stryjecznym. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu i student Karola Wojtyły na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie,

cd. str. 3 ⟶

JESTESMY POD WRAZENIEM NIEPOWTARZALNEJ OSOBOWOSCI JANA PAWŁA II

a także doktor prawa międzynarodowego i kanonicznego na Uniwersytecie Laterońskim w Rzymie. Jako wysłannik Stolicy apostolskiej posługę kapłańską pełnił w Tajlandii, Niemczech, Holandii, Brazylii, na Węgrzech i Tajwanie. Biegle włada siedmioma językami - w tym chińskim.

8 maja 1995 roku w uroczystość św. Stanisława Biskupa Krakowskiego Męczennika otrzymał w Bazylice Patriarchalnej św. Piotra Sakrę biskupią z rąk Kardynała Angelo Sodano Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości i został mianowany przez Papieża Jana Pawła II arcybiskupem tytularnym Cäorle i Nuncjuszem Apostolskim w Rwandzie. Ma wszechstronne zainteresowania i uzdolnienia. Posiada prawdziwy talent zjednywania sobie ludzi. Prawdopodobnie między innymi to zaważyło, iż został delegowany do kraju ogarniętego wojną międzyplemienną.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała L. Żabicka

****

DEMOKRACJO! - GDZIE JESTES?

30 czerwca br. odbyło się Walne Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku. Na 76 wybranych przedstawicieli, na zebranie przybyło 17-tu, co już samo za siebie mówi o aktywności wybranych delegatów. Fakt ten, już na samym początku wywołał dyskusję o prawomocności podejmowanych przy tej frekwencji przez zebranie uchwał, jako że porządek obrad przewidywał ocenę działalności władz Spółdzielni za rok ubiegły, udzielenie im absolutorium, jak też zmianę statutu spółdzielni. Jednakże, po wyjaśnieniach obecnego na zebraniu radcy prawnego, obrady rozpoczęto.

Dyskusja, jaka wywiązała się po złożeniu przez prezesa Spółdzielni J. Jakubowskiego sprawozdania z działalności Spółdzielni za rok ubiegły oraz przedstawieniu informacji przez przewodniczącego komisji rewizyjnej H. Matyszewskiego, w dużej mierze dotyczyła gospodarowania zasobami i funduszami spółdzielni, jak też poszukiwania metod działania zmierzających w kierunku zmniejszenia kosztów i wypracowania działań oszczędnościowych.

Bilans Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku za 1994 r. zamknął się niedoborem 126 680 700 zł (starych). Straty nadzwyczajne wyniosły 270 695 000 zł (starych), odsetki za nieterminowy zwrot nadwyżki dotacji - 52 659 000 zł (starych), zaległości czynszowe 273 608 600 zł (starych), to ważniejsze pozycje, które niepokoiły obecnych. Kontrowersyjne też wydały się przedstawicielom członków wysokie koszty centralnego ogrzewania i ciepłej wody, przy tak łagodnych zimach 1993/94 i 1994/95. Koszty te kształtują się bowiem następująco: Kotłownie:

- Nowodworska - 19 325 zł/m^2
- Pusta - 24 010 zł/m^2
- Batorego - 24 698 zł/m^2

przy cenie urzędowej w tym okresie 14 700 zł/m^2 (ceny podane w starych złotych).

Jakkolwiek nie do końca zrozumiałe były przedstawicielom członków wyjaśnienia prezesa zarządu, to jednak udzielono absolutorium zarządowi. Za udzieleniem absolutorium prezesowi zarządu głosowało dziesięciu przedstawicieli i po piętnastu za udzieleniem absolutorium społecznym członkom zarządu.

Prawdziwa burza wybuchła przy omawianiu projektu zmian w statucie spółdzielni. Okazało się, że przedstawiciele członków nie bardzo wiedzą nad czym mają dyskutować i co zatwierdzać, ponieważ projektu statutu nie otrzymali. Projekt ten był wyłożony w siedzibie spółdzielni, w ustawowym terminie, do przedstawicieli członków nie został wysłany, podobno ze względu na wysokie koszty druku. Znalazło się jednak kilka osób, które ten projekt przeczytały, zaczęły więc zgłaszać swoje uwagi do projektu, jak też wskazywać na sprzeczność niektórych sformułowań projektu z postanowieniami znowelizowanej ustawy prawa spółdzielczego.
Ciekawa była reakcja niektórych pracowników spółdzielni na te uwagi. Zamiast w spokojnej, merytorycznej dyskusji uzgadniać różnice zdań, wypowiedzi tychże skierowane były na ośmieszanie dyskutantów, zarzucanie niekompetencji, nieznajomość ustawy. Śmiałkom tym poradzono, że jeżeli chcą zabierać głos w tak ważnej sprawie, powinni skończyć studia prawnicze. Jednakże w rezultacie okazało się,

cd. str. 6 ⟼

Wrażenia z podróży do Naumowicz

Od wielu lat, tradycyjnie, w dniu 13 lipca, Towarzystwo Przyjaciół Lipska wraz z władzami miasta i gminy organizują wyjazdy do Naumowicz k. Grodna, gdzie w 1943 roku zostali zamordowani przez Niemców mieszkańcy Lipska. Przed pomnik postawiony na miejscu zbrodni, w latach ubiegłych przyjeżdżały liczne grupy mieszkańców Lipska, krewni i znajomi pomordowanych. Nie brakło też nigdy przedstawicieli miejscowych władz. Wyjazdy odbywały się przez Lipszczany, gdzie z przekroczeniem granicy nie było trudności.

W tym roku, pomimo starań organizatorów wyjazdu, władze białoruskie nie wyraziły zgody na przekroczenie granicy w Lipszczanach. Zdecydowano więc, nie zważając na trudności, jechać przez Kuźnicę. Trudności wynikające z długich kolejek na granicy, być może zniechęciły wielu i dlatego tegoroczna delegacja udająca się na groby pomordowanych w Naumowiczach była tak skromna, liczyła bowiem tylko 4 osoby. W tej delegacji władze miasta i gminy reprezentował p. Henryk Matyszewski.

Z Lipska delegacja wyruszyła 13.07.95 r. o godz. 7^{30}. Na granicy polsko-białoruskiej w Kuźnicy byliśmy o godz. 9^{00}. Dojeżdżając do Kuźnicy mijaliśmy ustawione w kilkukilometrowej kolejce tiry, a dalej samochody osobowe. Widok ten nas przeraził. Wiedzieliśmy wprawdzie, że kolejki na granicy są długie, ale aby rozmiary oczekiwania na przejście i związane z tym trudy zrozumieć, należało to zobaczyć. Byliśmy przekonani, że w tym dniu, bez pomocy kompetentnych osób trzecich, do celu nie dotrzemy. To właśnie przyjaciele ze Straży Granicznej pomogli nam w przekroczeniu granicy poza kolejnością. Dzięki nim nie mieliśmy większych kłopotów przy spotkaniu z pogranicznikami i celnikami po stronie białoruskiej. O godz. 10^{00} wszystkie kontrole związane z przekroczeniem granicy mieliśmy już poza sobą i jechaliśmy w stronę Grodna. Jadąc mijaliśmy, jeszcze chyba dłuższe niż po stronie polskiej, kolejki tirów i samochodów osobowych.

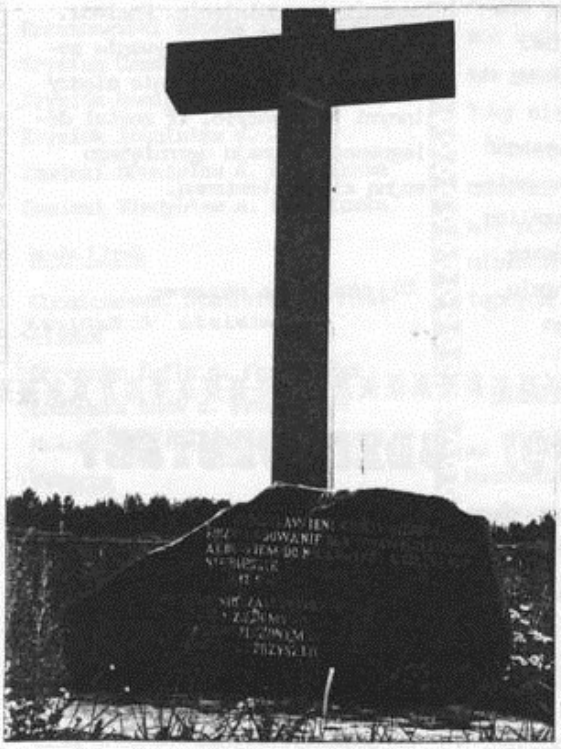

Do Grodna przyjechaliśmy o godz. 11^{00}. Wkrótce też znaleźliśmy się w Grodzieńskim Rejonowym Wykonawczym Komitecie, gdzie spotkaliśmy się z przewodniczącym oraz jego zastępcą Wasiliem Bierukowem, który w Lipsku był kilkakrotnie i z niektórymi z naszej delegacji już spotkał się.

Po krótkim odpoczynku, wyruszyliśmy do Naumowicz. Jechali z nami Wasilij Bierukow i jego współpracownik. Przy pomniku w Naumowiczach byliśmy o godz. 12^{00}. Oczekiwało nas kilka osób z Naumowicz, między innymi przewodniczący tamtejszego kołchozu. Pod pomnikiem złożyliśmy przywiezione ze sobą kwiaty i zapaliliśmy znicze. Chwila zadumy i cicha modlitwa za pomordowanych. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie przy pomniku i powrót do Grodna, gdzie gościnni, poznani dziś Białorusini, przygotowali nam obiad. Przy obiedzie gawędziliśmy do godz. 15^{00}. Naszych gospodarzy interesowały warunki życia i pracy w Polsce, problem bezrobocia, gospodarka gminy, itp. Spotkanie było miłe i serdeczne.

Aby zaoszczędzić nam kłopotów przy przekraczaniu granicy, postanowili, że nas przeprowadzą poza kolejnością. Tak też uczynili. Wasilij Bierukow i jego współpracownik wsiedli do swego samochodu, a my do naszego i ruszyliśmy

cd. str. 8 →

Do miejsc trzeba wracać co roku albo nie wracać do nich wcale. Lepiej zachować je w pamięci takimi, jakie były, przymykając powieki i wracając do nich jedynie myślą, niż zobaczyć je obce i nie swoje.

Mirosław Żuławski

Z kart historii

LIPSK W LATACH 1914 - 1939

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne słynął Lipsk w rejonie nadbiebrzańskim przede wszystkim z aktywności swych mieszkańców na polu kultury.

Rolę wiodącą odgrywało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej), założone przez Ks. Kuklewicza w 1921 r. Młodzież podzielona na kilka zastępów uczestniczyła w cotygodniowych z reguły zebraniach. W latach 1921 - 1931 wygłoszono na nich niemal trzysta pogadanek o różnorodnej tematyce. Prowadzono także kursy oświaty pozaszkolnej, m.in. historii (Jarosław Olchowski) i języka polskiego (Anastazja Milewska), naukę śpiewu i muzyki oraz dla dziewcząt - kursy kroju i szycia, hafciarstwa i gotowania.Powodzeniem u chłopców cieszyły się ćwiczenia z przysposobienia wojskowego. Ćwiczącym przewodzili : Jan Aszurkiewicz i Bolesław Chomiczewski, prezes hufca męskiego. Ponadto co dwa tygodnie członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej organizowali przedstawienie teatralne i uroczyste wieczory. Na przykład program artystyczny dla uświetnienia piątej rocznicy Stowarzyszenia przewidywał śpiewy w wykonaniu chóru, deklamacje, wystawienie komedii "Błażek opętany" Władysława Antycza i dramatu "Dziesiąty pawilon". W repertuarze zespołów teatralnych znalazły się także inscenizacje utworów Michała Bałuckiego ("Grube ryby") i Lucjana Rydla. Kostiumy do niektórych sztuk sprowadzano z teatru grodzieńskiego, a z przedstawieniami jeżdżono poza Lipsk, m. in. do Dąbrowy, Rajgrodu, Sztabina i Teolina. Występy publiczne dawała również orkiestra dęta straży pożarnej. Młodzież do udziału we wszystkich wymienionych formach pracy kulturalnej była przygotowana głównie przez miejscowych nauczycieli.

Kś. Kuklewicz po objęciu parafii lipskiej kierował odbudową i rozbudową kościoła , a następnie budową Domu Ludowego. Proboszcz z częściowym tylko sukcesem walczył o rewindykację dóbr kościelnych. Ostro i nie zawsze sprawiedliwie atakował swoich przeciwników ideowych, z przesadą egzekwował od ludności składki na cele parafialne.

Życie kulturalne. Uroczystości.

W ciągu dziesięciu lat wydał ponoć 300 tys. zł, podczas gdy preliminarz budżetowy gminy lipskiej na rok 1931/1932 opiewał na sumę 15.845zł. W efekcie jego starań stanął w latach 1923 - 1925 wspomniany już Dom Ludowy. W 1928 r. mieściły się w nim : stowarzyszenie młodzieży, kobiet i mężów, kółka rolnicze gminy Lipsk i Kurianka, Kasa Stefczyka, biblioteka i czytelnia, teatry i orkiestra straży pożarnej, dozór szkolny, wymienione już wcześniej kursy, komitet budowy Kopca Wolności i parku narodowego oraz komitet obchodu świąt narodowych i akademii. Sala widowiskowa posiadała scenę z zapleczem, pomieszczenie na kostiumy i dekoracje.

Konkurencyjną organizacją w stosunku do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej stał sie po przewrocie majowym 1926 r. Związek Strzelecki. Jego członkowie dwukrotnie (w październiku 1926 i 1927 r.) napadli na Dom Ludowy. W latach 1933 - 1934 lipski Związek Strzelecki urządzał akademie w dniu imienin Marszałka, przedstawienie teatralne, a wespół ze Związkiem Rezerwistów również opłatek.

Ważne miejsce w życiu publicznym Lipska spełniała szkoła. Do czasu jej zorganizowania prowadzono nauczanie domowe, w warunkach okupacyjnych częściowo utajone. Pierwsze grono nauczycieli składało się z przybyszów z Galicji (Ludwik i Stanisław Raczyńscy, Anna i Wilhelm Łobodowie, Tadeusz Święch), następnie przyjechali m. in. Anastazja Milewska (od 1924 r.)i Jarosław Olchowski. W szkole lipskiej w różnych okresach uczyli także : Michalina Biernatówna, Sylwester Kwiatkowski, Janina Kolankiewicz - Świtów, Franciszek Żelazowski. Lekcje odbywały się w bardzo trudnych warunkach lokalowych,częściowo w izbach wynajętych

Z konieczności prowadzono tzw. klasy łączone. Budowa nowej szkoły zakończyła się w 1938 r. Młodzież szkolna uświetniła wszystkie wszystkie uroczystości państwowe i kościelne, zaś nauczyciele stanowili gros tutejszej inteligencji. Kilkunastu lipszczan zdołało ukończyć w okresie międzywojennym szkołę średnią, a kilku (trzech) studia wyższe.

W Lipsku funkcjonowały biblioteki ulokowane przy szkole, urzędzie gminnym, Kółku Rolniczym, Kasie Stefczyka,Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej(parafii). W tej ostatniej było w 1935 roku 620 książek i 282 cztelników, ale w rok później już tylko 305 książek. Na terenie gminy - parafii docierało w połowie lat trzydziestych po ponad dwieście egzemplarzy "Życia i Pracy" (łomżyński tygodnik dla katolików) oraz "Rycerza Niepokalanej", kilkanaście egzemplarzy "Gazety Świątecznej",

cd. str. 6 →

Z kart historii

kilka "Gazety Warszawskiej" (endecka), "Gazety Polskiej" i "Kuriera Porannego" (porządkowe), a także "Zielonego Sztandaru"(organ Stronnictwa Ludowego).Wykaz ten nie jest z pewnością pełny, ale potwierdza wpływ ośrodka parafialnego.

Cenne były działania na rzecz rozwoju wiedzy rolniczej. Przykładem może być kurs rolniczy I i II stopnia im. Staszica, zorganizowany przez kółko rolnicze z pomocą miejscowych nauczycieli. Kółko to urządziło także przegląd koni z terenu woj. białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Dbano w Lipsku o okazały przebieg uroczystości publicznych. W 1919 r. powstał projekt usypania Kopca Wolności. Po dyskusjach wybrano miejsce na byłym cmentarzu unickim. Większość prac wykonała młodzież. 3 maja 1925 r. po raz pierwszy na kopcu stanął poczet sztandarowy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Prace wykończeniowe ciągnęły się jednak jeszcze przez kilka lat. 3 maja i 11 listopada ulicami Lipska przeciągały pochody z orkiestrą. Pod Domem Ludowym i Kopcem Wolności wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Przed południem odbywały się wówczas uroczyste nabożeństwa, a wieczorem przedstawienia, akademie, zabawy.Gościł w Lipsku prezydent Stanisław Wojciechowski, a kilkakrotnie (m. in. w 1929, 1931, 1936r.) biskup łomżyński. 5 listopada 1933r. obchodzono tu uroczyście 400 - lecie urodzin założyciela miasta, króla Stefana Batorego. Zaludniała się osada w czasie świąt kościelnych, wyborów, jarmarków, sensacyjnych zdarzeń. Kultywowano tradycyjne, ludowe zwyczaje.

Zakończenie

Lipsk poniósł wyjątkowo ciężkie straty w latach 1914 - 1920. Odbudowa osady przeciągnęła sie w zasadzie aż do początku wielkiego kryzysu ekonomicznego (1929 - 1933).W tych niezwykle trudnych momentach ujawniły się takie cechy jak solidarność sąsiedzka, zdolność do uporczywego, konsekwentnego działania, rozwiązywanie spraw złożonych we własnym gronie. Sytuacja gospodarcza osady i gminy znacznie poprawiła się w okresie sprawowania urzędu wójta przez B. Jarmakowicza. Zazdroszczono byłemu grodowi batorowemu organizacji społeczno - gospodarczych i kulturalnych, a lipszczanom zgodnego - na ogół - współżycia.

dr Adam Dobroński
mgr Jerzy Milewski

("Dzieje Lipska nad Biebrzą" - Materiały z sesji historycznej 27 września 1980 r.)

POTĘGA ŻYWIOŁU

To już trzecia burza gradowa w tym roku. Tym razem grad wielkości orzecha włoskiego największe spustoszenie spowodował we wsiach Wołkusz, Bohatery Stare i Nowe, Bartniki, Starożyńce i Lichosielce, gdzie doszczętnie zniszczył wszystkie uprawy rolne. W nieco mniejszym stopniu gradobicie spowodowało straty we wsiach Rakowicze, Kurianka, Rogożynek, Jałowo i Lipsk. Jednak i tu, padający długo, duży grad przebijał nawet namioty foliowe.

Strat, spowodowanych żywiołem, nie da się w tej chwili dokładnie oszacować, ale są one na pewno duże i warto, aby samorząd, w miarę swoich możliwości, udzielił poszkodowanym rolnikom wszelkiej pomocy.

DEMOKRACJO! - GDZIE JESTEŚ?

że to właśnie osoby, które miały bronić projektu statutu i interpretować sformułowania w nim zawarte, wcale go nie czytały i nie analizowały. Trudno przewidzieć jakim rezultatem skończyłaby się ta "spokojna" dyskusja, gdyby nie głos prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Ełku, pani L. Bogdanowicz, o dziwo, przyznający wiele racji zgłoszonym wnioskom do projektu statutu. W efekcie końcowym statutu nie uchwalono. Postanowiono powołać kolegium redakcyjne, które uzgodni rozbieżności i przedstawi poprawiony projekt, specjalnie w tym celu zwołanemu ponownie zebraniu przedstawicieli członków.

17 lipca br. o godz. 16^{00} osoby zaproszone do prac w w/w kolegium zebrały się w świetlicy spółdzielni mieszkaniowej, aby spokojnie uzgodnić różnice zdań. I pewnie by się tak stało, gdyby nie jeden z członków prezydium rady nadzorczej, który to, poprawiwszy sobie przed zebraniem humor, postanowił widocznie pokazać, kto tu rządzi. Nie bardzo rozumiejąc i nie wnikając w to, o czym ktoś mówi, starał się udowodnić potrzebę rządów "mocnej ręki". Atmosfera dyskusji stała się "bardziej kulturalna" niż w parlamencie. Niektórzy nie wytrzymali tej "kulturalnej" dyskusji i wyszli z zebrania. Niektóre rozbieżności dało się uzgodnić, innych nie.

Jaki ostateczny kształt będzie miał nowy statut Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku, rzutujący bądź co bądź na interesy wszystkich jej członków, zdecyduje zebranie przedstawicieli członków, którego zwołanie przewiduje się w sierpniu br.

Wystarczy obniżyć poziom myślenia, aby niektórzy poczuli grunt pod nogami.

Robert Karpacz

50 LAT TEMU

W miesiącu lipcu br. mija 50-ta rocznica zorganizowania przez NKWD i UB "obławy" na byłych partyzantów Armii Krajowej.

W lipcu 1945 r. aresztowano około 500 osób i wywieziono w nieznane, a następnie dokonano na tych osobach mordu. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo, gdzie są zakopani. Mówi się, że zostali zawiezieni na forty koło Grodna i tam rozstrzelani, inni mówią, że zostali pobici w Puszczy Augustowskiej w okolicach Nowinki, między Augustowem a Suwałkami.

W roku 1988 na terenie Suwałk powstał Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny zaginionych w lipcu 1945 r. w składzie: Piotr Bajer, Stanisław Kowalczyk i Mirosław Dosiewicz. Wyżej wspomniany komitet prowadzi poszukiwania w dalszym ciągu, ale bez większych efektów.

Trzeba pamiętać, że część tych ubeków i enkawudzistów jeszcze żyje, może nawet i wśród tutejszego społeczeństwa. Być może bezpośrednio nie brali oni udziału w tej zbrodni, ale o niej dokładnie wiedzą. Odezwijcie się! Bo ktoś musiał sporządzać listy tych osób. Jak zeznają świadkowie, podczas aresztowania enkawudzista zaglądał do listy. Najprawdopodobniej konfidentami byli ci, co razem byli w ruchu oporu, razem ramię w ramię wspólnie zwalczali przedtem wroga.

Podczas obławy ściągnięto chyba całą dywizję, która objęła obszar Puszczy Augustowskiej, od Wiżajn na północy, po Dąbrowę Białostocką na południu. Wojsko szło tyralierą i po drodze zabierano każdego kogo napotkano, mógł to być chłopak 15 lat lub starzec, wszyscy byli uważani za bandytów. Były wypadki, że podczas odprawiania nabożeństwa niedzielnego, miało to miejsce w Studzienicznej (opowiada to naoczny świadek Maria Roszkowska z Przewięzi) NKWD i UB obstawili kościół dookoła, oddali kilka strzałów do góry i zaczęli sprawdzać mężczyzn wychodzących z kościoła, patrząc na listę, którą trzymał w ręku enkawudzista. W taki sposób zatrzymali około 40 osób. Część z nich wróciła, a reszta przepadła bez wieści.

Obława była dobrze obmyślana, przygotowano miejsca dla aresztowanych. Tymi miejscami najczęściej były stodoły, szopy, piwnice itp. Z aresztowanymi nie pozwalali nikomu kontaktować się.

Opowiada Wiktoria Laskowska z Daniłowców. - Mąż jej był trzymany w Sztabinie. Zapytała radzieckiego oficera: Czy wy ich wywieziecie, czy rozstrzelacie?
- Nie rozstrzelamy, bo jedna kula kosztuje trzy ruble, a jak pojadą do kopalni to zarobią tam dużo rubli.

Taka obława trwała około dwóch tygodni. Z prowizorycznych więzień wywożono ich do Augustowa, Suwałk, Sejn i innych większych miast, gdzie byli poddawani badaniom i torturom.

Wśród ludzi żyjących mówi się o oprawcach rozmaicie, źle i dobrze. Źle mówi się o tych, przez których ludzie doznawali wiele krzywd. Takim był Jan Szostak (już nie żyje) szef Urzędu Bezpieczeństwa w Augustowie, który przedtem należał do AK. Kiedy po wyzwoleniu został pracownikiem UB, zaczął od zamykania swoich kolegów z AK. Ci, którzy przeżyli pamiętają, że wyróżniał się wyjątkowym bestialstwem. Andrzej Gruszewski obecnie zamieszkały w Paryżu, opowiada, że dowiedział się od swojej matki, jak Szostak znęcał się nad jego ojcem, którego aresztowali, a był on nadleśniczym w Studzienicznej. W czasie obławy Szostak aktywnie towarzyszył enkawudzistom, sporządzał listy, wskazywał ofiary. Dostrzeżono jego zasługi, awansowano na szefa PUBP w Augustowie. Po październiku przekwalifikował się na rzeźbiarza ludowego.

Na terenie Puszczy Augustowskiej aktywnie działał oddział partyzantki radzieckiej pod dowództwem majora "Orłowa", który współpracował z polskim oddziałem AK pod dowództwem A.D. "Zająca". Ci, co byli aresztowani, a potem zostali wypuszczeni, opowiadali, że wśród enkawudzistów rozpoznawali dawnych partyzantów 7 radzieckiej grupy majora "Orłowa". Jeszcze niedawno, tu na Suwalszczyźnie walczyli z Niemcami, blisko współpracowali z Armią Krajową. Może już wtedy zajmowali się rozpracowywaniem polskiej konspiracji? (z książki "Nie tylko Katyń").

Zmarły przed 6 laty S.P. z Suwałk tak ujawniał działalność A. Omilianowicza."...W dniu 27 września 1946 r. zostałem aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w Suwałkach, a tego dokonał obecny

cd. str. 8 →

50 LAT TEMU

prezes ZBoWiD Henryk Tarasewicz i Aleksander Omilianowicz... Niejednokrotnie Omilianowicz brał mnie do swego pokoju i tu, bez świadków pokazywał, co umie. Jednego razu stałem oparty o piec kaflowy i tu nastąpiło najpierw okładanie kolbą automatu, a potem bicie głową o piec. A trzeba wiedzieć, że przedtem A. Omilianowicz należał do AK."

Inny, mieszkaniec Karolina, mówi: "Wzięli mnie i kazali prowadzić do Białogrod, tam wzięli więcej z listy. Tam poznałem O. i paru innych. Zaprowadzili mnie za chlew i tam mnie bili i pytali, co ja wiem o partyzantach. Bił mnie Zenek albo ten drugi O". (strona 52,53 "Nie tylko Katyń").

Co się działo w tym czasie na terenie gminy Lipsk? Obława lipcowa, która była przeprowadzona, dosięgła niektórych mieszkańców wsi i niektórych wiosek. Trzeba przypomnieć, że w 1945 r. gmina liczyła 36 wsi, z których wówczas aresztowano: Wieś Gruszki - 13 osób, Jastrzębna I 1 osobę, Jastrzębna II 2 osoby, Krasne 6 osób, Ostrowie 2 osoby, Rudawka 6 osób, Nowy Lipsk 4, Wyżarne 1 osobę. Ogółem zostało aresztowanych 35 osób. Czy ci aresztowani wszyscy należeli do ruchu oporu? Chyba tylko częściowo. Bo jak wynika ze sporządzonej listy przez Komitet, to z samego Lipska nie aresztowali żadnej osoby. A wiadomo, że w tym czasie lipszczacy, którzy należeli do AK byli w lesie, podobno było to samo i w innych wsiach.

Gdy w lesie szła obława, to część schroniła się na drzewach, inni poszli w niedostępne bagna, inni byli zanurzeni w wodzie. Opowiadał Stanisław Gowin ps. "Osa", który był zanurzony w rzece Wołkuszanka. Gdy blisko jego przechodzili, wówczas zanurzał się cały w wodzie.

Z obecnej naszej gminy w tej obławie zostali aresztowani z trzech wsi:

Krasne

Barszczewski Wacław s. Stanisława
Krysiuk Czesław s. Stanisława
Krysiuk Remigiusz s. Józefa
Krysiuk Stanisław s. Jana
Sawicki Bronisław s. Franciszka
Sawicki Władysław s. Franciszka

Nowy Lipsk

Chomiczewski Stanisław s. Franciszka
Doroszko Zofia c. Franciszka
Łozowska Anna c. Franciszka
Matuszewski Bolesław s. Józefa

Wyżarne

Białous Stanisław s. Jana

Ogółem w tych trzech wsiach aresztowano wówczas 11 osób.

Warto przypomnieć mieszkańcom gminy, a szczególnie mieszkańcom tych wsi, z których zostali wówczas aresztowani i wywiezieni w nieznane i zginęli bez wieści, ażeby w tę rocznicę uczcić ich pamięć, a może postawić krzyż z tablicą i ich nazwiskami i umieścić w odpowiednim miejscu. Proponowałbym, ażeby tą sprawą zajęły się organizacje kombatanckie, pokrewne dla tych ludzi, którzy zginęli bez wieści.

Witold Sztukowski

Kto zamyka oczy na przeszłość, pozostaje ślepy na teraźniejszość.

R. von Weizsäcker

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO NAUMOWICZ

w stronę granicy, gdzie znaleźliśmy się o godz. 16^{00}. Pomimo że ominęliśmy kolejkę, to jednak załatwienie formalności trwało około godziny i do Kuźnicy wjechaliśmy o godz. 17^{00}. Gdyby nie pomoc wspomnianych wyżej osób, nasze przekroczenie granicy opóźniłoby się być może o 24 godziny.

Tradycyjne już wyjazdy do Naumowicz należałoby kontynuować, ale powstaje pytanie, czy przy niezmienionych warunkach w następnych latach będzie to możliwe?

(szs)

W Lipsku 52 rocznicę kaźni w Naumowiczach uczczono Mszą św., zamówioną przez rodziny pomordowanych, która została odprawiona w miejscowym kościele o godz. 8^{30} przez ks. Kanonika Tadeusza Zajączkowskiego. We mszy św. uczestniczyło 37 osób, w tym pięcioro dzieci, ksiądz i kościelny. Niektóre rodziny pomordowanych są rozgoryczone, bo nie wiedziały o terminie wspomnianej mszy, jako że w niedzielę o godz. 18^{00} nie podaje się ogłoszeń.

ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Sawicka Scholastyka-Krasne- 71 l.
Drapczuk Paulina-Rogożyn Stary - 91 lat.
Zieliński Jerzy-Wojciech - Lipsk 43 lata.
Rusiecki Władysław-Czesław - Rogożyn Stary - 44 lat.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinom zmarłych składają:

Wydawca i Redakcja

KRZYŻÓWKA

Litery uporządkowane od 1 do 10 utworzą rozwiązanie. Kolejność wpisywania wyrazów do odgadnięcia.

- ..... Wolności.
- dusiciel.
- krzew owocowy.
- z łodzią w herbie.
- w tunelu.
- imię żeńskie.
- ulica w Lipsku.
- znany dyrygent.
- np. szkoły.
- taniec.
- inaczej uzda

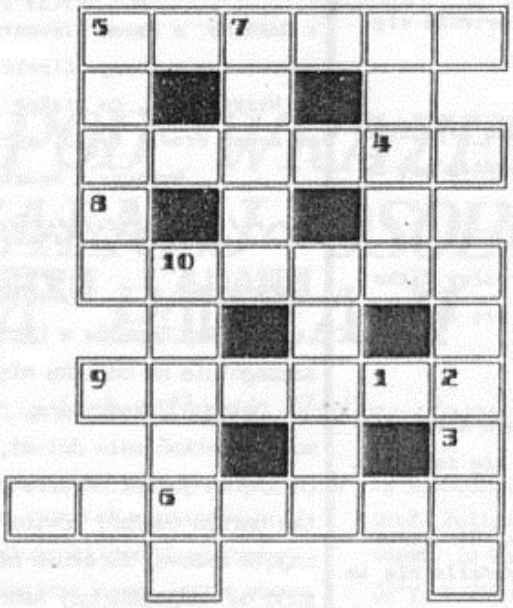

Rozwiązanie (samo hasło) wraz z załączonym kuponem prosimy nadsyłać lub przynieść osobiście do redakcji : 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3, w terminie do 15 sierpnia 1995 r.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy trzy nagrody książkowe.

ILE ZA PRĄD ?

Ciągłe podwyżki cen energii elektrycznej powodują, że każdy z nas stara się używać jej jak najoszczędniej. Z niecierpliwością i niepokojem oczekujemy każdego kolejnego rachunku i zastanawiamy się, za co tak dużo płacimy. Kiedy jednak przeanalizujemy dokładnie ów zawiły rachunek, okazuje się, że oto zużycie energii po nowych, wyższych cenach jest często dwa razy wyższe. Czyli sami siebie bijemy w .....?

Aby to potwierdzić niektórzy użytkownicy energii elektrycznej zaczęli spisywać sami stan licznika i porównywać z rachunkiem. I co się okazało? Na ostatnio dostarczonych, a właściwie podrzuconych pod drzwi przez nowego inkasanta (tak się kiedyś nazywał) rachunkach, zużycie prądu było wyższe niż wykazywał to licznik.

Czyżby panu inkasentowi zaciął się komputer? A może dlatego nie pofatygował się dostarczyć rachunków każdemu odbiorcy prądu osobiście, tylko podrzucił je pod drzwi? Tak było w bloku nr 5 przy ul. Szkolnej, w bloku nr 5 przy ul. Nowodworskiej.

Ciekawe co by było, gdyby rachunek "dostarczony"w ten sposób nie dotarł do odbiorcy? Pewnie odcięto by mu prąd.

I cóż mamy robić? Pogodzić się ze stwierdzeniem, że na monopolistę nie ma siły, czy jednak mieć nadzieję, że ów monopolista w trosce o dobre imię, wyjaśni nam opisane tu zdarzenia.

"KRZYŻÓWKA"
KUPON NR 1

JEST NAS WIĘCEJ...

W czerwcu 1995 roku szczęśliwymi rodzicami zostali:

****

Państwo Teresa i Eugeniusz Puciłowscy z Wołkusza - urodził się im DARIUSZ.

****

Państwo Krystyna i Jan Szymczykowie z Kurianki - urodziła się im ANETA.

****

Państwo Alicja i Mirosław Citko z Lipska - urodziła się im KATARZYNA.

****

Państwo Anna i Ryszard Kieczeń z Siółka - urodziła się im BEATA.

****

Państwo Ewa i Andrzej Bielawscy z Nowego Lipska - urodziła się im JUSTYNA.

Dużo szczęścia i zdrowia, rodzicom i dzieciom życzą:

Redakcja i Wydawca

„...Ach, co to był za ślub...,,

W czerwcu 1995 roku na ślubnym kobiercu stanęli:

****

Pani Bogusława Dzietczyk z Krasnego, z Panem Jerzym Paszkowskim z Jeziorek gm. Krasnopol.

****

Pani Beata Humienna z gm. Nowy Dwór, z Panem Andrzejem Krzywickim z Dulkowszczyzny.

****

Pani Bożena Marcinkiewicz z gm. Nowy Dwór, z Panem Fabianem Zarzeckim z Nowych Leśnych Bohater.

****

Pani Grażyna Budnik, z Panem Stanisławem Hećmańczuk z Kopczan.

****

Pani Milena-Magdalena Schleichert z Gdańska, z Panem Sławomirem Jermakowiczem z Nowego Lipska.

Wszystkiego, co piękne i dobre, na nowej drodze życia, życzą:

Wydawca i Redakcja

UWAGA ! DZIECI !

Na ulicy Saperów w Lipsku, szczególnie na odcinku między ul. Dolną a Zakościelną, często można spotkać małe dzieci, bawiące się na jezdni. Kierowcy muszą tam bardzo uważać, bowiem dzieci zajęte zabawą, zupełnie nie reagują na nadjeżdżający samochód, a zdarza się, że, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, wybiegają na sam środek ulicy.

No cóż, dzieci jak dzieci, ale gdzie są ich rodzice? Czy nie wiedzą lub nie przewidują, co może grozić ich pociechom? Czy rzeczywiście nie ma tam innego miejsca do zabawy? A może należy postawić na tym odcinku ul. Saperów odpowiedni znak drogowy?
Oby nie doszło tam do tragedii. Ulica to nie jest plac zabaw.

DO LIPSKA....NA URLOP

Z wielką radością mieszkańcy naszego miasteczka przyjęli wiadomość, iż w okresie wakacji w Przychodni Zdrowia w Lipsku będzie przyjmować lekarz stomatolog. I rzeczywiście dentystka zjawiła się w Lipsku i przyjmowała pacjentów 11 i 13 lipca br dokładnie dwa dni!

Dlaczego nie dłużej?
Dlatego, że od 14 lipca do 17 sierpnia przebywa na zasłużonym urlopie. A potem już będzie leczyć i wyrywać zęby aż do końca wakacji.

Ciekawe, ilu pacjentów zdąży przyjąć w tym okresie?

Konia z rzędem temu, kto wymyślił "takie rozwiązanie" tego bardzo istotnego problemu w naszym mieście.

(et)

PLAN ZAGOSPODAROWANIA

Zgodnie z art. 18, ust. 2 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U.nr 89, poz. 415), Zarząd Miasta i Gminy Lipsk podjął decyzję o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lipsk.

W związku z tym proszę o zgłaszanie w terminie do dnia 08 sierpnia 1995 r. do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego - Zespół Urbanistyczny w Augustowie ul. Brzostowskiego 2 lub w Urzędzie Miasta i Gminy w Lipsku, pokój nr 2, wszelkich potrzeb inwestycyjnych, wniosków, informacji i opinii, mogących mieć wpływ na sposób zagospodarowania przestrzennego gminy Lipsk.

Burmistrz
Miasta i Gminy Lipsk

Andrzej Lićwinko

" ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MIG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz. Stale współpracują: Stanisław Szyper, Leonarda Żabicka, Jan Orpik.
Pr - 58

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LIPSKA

BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZĄ

ROK WYD. XV NR 169 LIPIEC 1995

PODZIĘKOWANIE

Zarząd TPL wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Janowi Bartoszewiczowi członkowi Białostockiego Koła TPL za bezinteresowne podarowanie 5 mln.zł z przeznaczeniem na stroje dla chóru ze Szkoły Podstawowej w Lipsku.

Jest to jeszcze jeden dowód a dał ich Pan Bartoszewicz wiele - przywiązania do swego rodzinnego miasta. Jesteśmy przekonani, że chór szkolny w nowych strojach będzie prezentował się bardziej okazale i tak jak dotychczas będzie odnosił dalsze sukcesy rozsławiając nasz Nadbiebrzański Gród.

Jednocześnie dziękujemy Paniom Marii Klocek i Jadwidze Wilczewskiej, które były inicjatorkami poszukiwania sponsorów, mogących wspomóc społeczne działania TPL dla dobra naszego miasta.

KONKURS

Towarzystwo Przyjaciół Lipska n/Biebrzą ogłasza Konkurs pt.

" LIPSK W FOTOGRAFII WSPÓŁCZESNEJ"

Na konkurs należy zgłaszać fotografie o Lipsku dzisiejszym;

- obiekty,
- pejzaże,
- scenki rodzajowe,
- widoki krajobrazowe doliny Biebrzy z okolic Lipska,
- inne ciekawe ujęcia.

Format zdjęć dowolny. Prace należy dostarczyć do siedziby Towarzystwa Przyjaciół Lipska Lipsk ul. Rynek 9a (Biblioteka Publiczna) do 31 sierpnia 1995 r.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Zgłoszone na konkurs fotografie mogą być wykorzystane przy opracowywaniu folderu lub widokówek o Lipsku.

Zarząd TPL

Kącik poezji religijnej

Matka Bazylianka

Jesteś Matko tu z nami lat wiele,
W naszym lipskim gotyckim kościele.
Bo ten kościół Ty Matko wybrałaś.
Z nami tutaj pozostać na zawsze zechciałaś.

Ref: Matko, która nas tu wspomagasz,
Zostań na wieki na ziemi tej.
Matko to lipski lud Ciebie błaga.
Zawsze w opiece swej nas miej.

Bazylianką Cię Matko nazwano.
Za Twą dobroć koronę Ci dano.
By wyrazić swą wdzięczność dla Ciebie.
Usłysz Matko śpiew dzieci Twych wysoko w niebie.

Matko dzieci Twe Ciebie kochają.
I dla Ciebie z radością śpiewają.
Imię Twoje jest tu dobrze znane.
I niech nigdy nie będzie przez lud zapomniane.

Magda Rutkowska

Odwaga do współczucia

Nasze społeczeństwo zdobyło nową samoświadomość dzięki wielkim osiągnięciom... i nie mamy bynajmniej zamiaru nimi pogardzać. Ale nie jest ono w stanie znaleźć w nich swego sensu. Nie zapominamy, co jest jej właściwym kryterium: Troska o tych, którym brak tchu, o tych tak wielu, dla których życie jest wciąż trudem i ciężarem, a których w konwulsyjnym wyzwalaniu naszych energii zbyt często pozostawiamy na obrzeżach postępu...

Chodzi o gotowość do współcierpienia, zdolność do bycia miłosiernym, okazywania serca innym... Dlatego mówię: Miejcie odwagę do tego rodzaju współczucia! Miejcie odwagę do miłosierdzia! Miejcie odwagę wyjść naprzeciw bliźniemu! Przypomnijcie sobie te tak często zapomniane wartości!

Willy Brandt

Kret słyszy w swej norze śpiew słowika

i powiada: Co za bezsens latać i śpiewać.

E. Gelbel

Klejnotem
niebios świata
jest słońce,
klejnotem domu
— dziecko.

przysłowie chińskie

Letnie marzenia

H. Loreck

Urlop. To wyrwanie się z ciasnoty. To spokój, którym chcemy się rozkoszować, i cisza, o której marzymy. Codzienność zżera nasze siły, zużywa nas, nuży, wyczerpuje, nerwicuje. Urlop jest balsamem dla duszy. Urlop jest jak gra na flecie. Jak westchnienie nieskończoności. Jak ciepły deszcz, który orzeźwia wyschniętą ziemię...

Na wakacyjną porę

Uratować przed skoszeniem

Czyż nie szkoda wam przepięknych kwiatów, które w czasie koszenia zostaną po prostu ścięte i szybko zwiędną? Zerwijcie więc przed następnym koszeniem garść kwiatów, aby przyozdobić nimi mieszkanie.

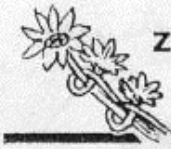

Ze stokrotek z długą łodyżką można uwić piękny wianuszek.

Z pustych **łodyg mlecza** (mniszka) można zrobić kółeczka i połączyć je w łańcuch, w którego oka dodatkowo można wetknąć kwiatki.

Łodygi mlecza łatwo też dają się połączyć w łańcuchy ze stokrotkami.

Kwiaty rosnące na łąkach i mające krótką łodyżkę można wykorzystać do zrobienia **„ikebany".** W liściu np. babki zrobić kilka dziurek i wetknąć w nie ładnie dobrane kwiaty.

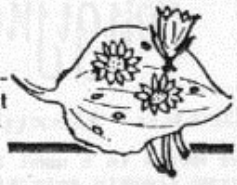

Dwie witki związane tak, że tworzą okrąg, mogą posłużyć za stelaż do wieńca; wystarczy między witki wetknąć **łodyżki kwiatów.**

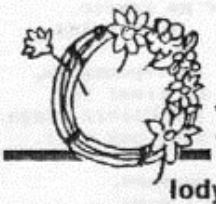

Należy pamiętać, żeby kwiatki jak najprędzej włożyć do płytkiej miseczki z wodą, w przeciwnym razie szybko zwiędną.

Kącik poezji ludowej

UKŁON POTOMNYM

Wspomnij w pamięci, co historii ślad
Butem żołdaka wyryty
Wspólną miłością, wśród pejczy i krat
Gród walki inny, niepospolity.

Wielkie serce, jego rytmy życia,
rozdarte szaty wśród oprawców rąk,
ziemia zorana, odbita w błękicie,
cicha, spokojna wśród lasów, pól, łąk.

Pulsujesz godnie dumna i wzniosła.
Goryczą, żalem rozdarci na wieki.
Dziecę szlochając: "Mamo najdroższa"!
Spędzony sen, rozwarte powieki.

Bici za wolność, na którą czekali.
W domu rodzinnym zmiażdżone drzwi.
Pięćdziesąt istnień biczem rozwlekali,
oni krwią wolność przynieśli Ci.

W ziemi sąsiada katorgi piętno,
męki, nadziei, powrotu czeka.
Trzynaście, siedem, czterdzieści trzy:
zniszczono dumę człowieka.

Pomnij, historii pokoleń podaj
wawrzynu owoc i złotą kiść,
z hołdem otuchy rodzinom dodaj.
Z ziemi sąsiadów, by w święto iść.

Odpowiedź to wzgórze wsi białoruskiej,
ojców pamięci przebyte dni,
weź od pokoleń pęk polnych kwiatów
Matka Załosna opowie Ci.

Historię męki zawartą w twarzy,
Rysy i gorycz - to z tamtych lat,
Matko! Tyś życiem, twórcą pokoleń,
Tchnieniem radości ty czynisz świat.

Czesław Powałka

Niektórzy czynią dobro, tak jak robi się kanapkę: jeden cienki plasterek dobroci między dwoma grubymi pajdami złości.

Graham Green

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16 - 315 Lipsk n. Biebrzą ul. Rynek 3 G.P.H - 441/351/82